

# Goriainow, S.

---

## "Notanda Historica" : pierwsze lata rządów Stanisława Augusta w świetle jego własnych pamiętników

---

Przegląd Historyczny 10/1, 116-132

---

1910

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

# Pierwsze lata rządów Stanisława Augusta

w świetle własnych jego pamiętników.

W moskiewskim Archiwum Głównem Ministeryum Spraw Zagranicznych przechowuje się siedem tek t. zw. „papierów byłego Królestwa Polskiego“. Papiery te znaleziono ongi w gabinecie króla Stanisława Augusta w Pałacu Marmurowym w Petersburgu i po jego śmierci d. 1/12 lutego 1798 r. przelano z Najwyższego rozkazu do Archiwum Kollegium Spraw Zagranicznych. Składają się one z bruljonów różnych projektów, uwag, notatek Stanisława Augusta, z osobistych jego rachunków, minut listów jego do rozmaitych osób, kopii odezw, instrukcyj i świadectw, zarysów prośb i podań Króla do cesarzowej Katarzyny II, wreszcie — z różnych redakcyj aktów tak ważnych, jak np. akt zrzeczenia się tronu przez Stanisława Augusta i zawiadomienia o tem Imperatorowej.

W tece Nr. 1, wśród innych papierów, znajduje się kajet, noszący na okładce zewnętrznej następujący napis rosyjski: „Uwagi historyczne o stosunkach Polski z państwami sąsiednimi r. 1763, str. 88“. W okładkę tę włożono niedawno arkusz z napisem następującym, pochodzącym — jak widać z charakteru pisma — z czasów dawniejszych, kiedy segregowano papiery: „Polska. Uwagi historyczne o stosunkach Polski z państwami sąsiednimi 1763“. Potem następuje sam rękopis w języku polskim, zatytułowany: „Notanda historica“; do rękopisu przyklejono arkusik papieru z napisem rosyjskim: „Stosunki polityczne pomiędzy Polską a państwami sąsiednimi od 5 października 1763 roku, aż do Sejmu Czteroletniego włącznie“.

Rękopis, liczący 88 stronic arkuszy, złożonych we dwoje, spisany został na papierze liniowanym, o znakach wodnych w kształcie litery S, uwieńczonej koroną. Na takim papierze spisywał Sta-

niśław August po francusku pamiętniki swoje, które — z Najwyższego rozkazu — w ilości ośmiu tomów — przeniesione zostały po jego śmierci do Gabinetu J. C. M., a stamtąd przekazane następnie na przechowanie do Archiwum Państwa.

Wspomniany rękopis polski p. t. „Notanda historica“, stanowi fragment tomu czwartego pamiętników francuskich Stanisława Augusta, i zawiera treść pierwszych 103 stronicy tego tomu. Rękopis polski jednak nie odpowiada w zupełności tekstowi redakcyi francuskiej. Zdaje się, że jego powstanie poprzedza chronologicznie ową redakcyę. Wniosek taki wypływa stąd, że uzupełnienie, wciągnięte własnoręcznie przez Króla na margines rękopisu polskiego (str. 40), znajduje się w samym tekście pamiętników francuskich.

Rękopis, o jakim mowa, spisany został ręką obcą, ale Król sam go poprawiał i uzupełniał, jak widać z licznych własnoręcznych jego poprawek i przypisków.

Ponieważ Stanisław August redagował pamiętniki swoje w różnych tekstach, przeto — jak sądzimy — rękopis polski mógł być przezeń przetłumaczony z jakiegoś wcześniejszego tekstu pamiętników, lub też fragment, o jakim mówimy, został spisany przez Króla najpierw po polsku i później dopiero przetłumaczony na język francuski podczas ostatecznej redakcyi pomienionej części pamiętników.

Co do treści, oba pamiętniki, t. j. polski i francuski różnią się znacznie. Stronice 42 i 43 tekstu polskiego pominięte zostały w tekście francuskim; zato opuszczono w tekście polskim list Stanisława Augusta do Imperatorowej z d. 5 października 1766 r., dalej — mowę jego, wygłoszoną na Sejmie z dnia 11 października 1766 roku w odpowiedzi biskupowi krakowskiemu, Sołtykowi, a wreszcie broszurę, napisaną przez króla p. t. „Myśli dobrego obywatela o żądaniach Rosyi i Prus w sprawie dyssydentów“. Natomiast, w tekście francuskim zarówno list jak broszura i mowa Króla zostały zamieszczone w całej pełni. W tekście tym przytoczono również ze szczegółami rozmowę, jaką Król miał z ks. Reppinem o dyssydentach 3 maja 1767 roku, bawiąc w gościnie u ks. Stanisława Lubomirskiego. W rękopisie polskim rozmowę tę opuszczono.

Wypadki, opisane w omawianym rękopisie, dotyczą okresu 1764 — 1767 r., dlatego też mógłby on nosić tytuł: „Pierwsze lata panowania króla Stanisława Augusta“.

## NOTANDA HISTORICA<sup>1)</sup>

Śmierć Augusta III prawie nagle 5-go Października roku 1763 w jakiej Polskę zostawiła sytuacji, opisać należy:

Że przez całe trzydzieści lat tego panowania żaden sejm prócz pacyfikacyjnego in Anno 1736 nie doszedł, y że nawet powszechnie widziano, że sam dwór mało dbał o dochodzenie sejmów, y nacyjściej radował się wczesnemu onych zerwaniu, lub dla ułatwienia prętszego powrotu do Saxonij, lub dla uwolnienia się od prac seymowych. Atoli z tych przyczyn y Naród w powszechności tak był odwykl od prawdziwego traktowania interesów kraiovych, że ich był prawie jak zapomniał. Starzy już y nietrafiali w dawne ślady, a młodzi, w pośród nieryządu y niedbalstwa wychowani, tyle tylko od rodziców z maxym statystycznych przeięli, że Polska nieryządem stoi, że zazdrość wzajemna sąsiadów Polski będzie dla niery zawsze dostateczną obroną, choć bez własnych sił. A tymczasem, że *Liberum veto pupillo libertatis* jest to nayszacowniejszym kleynotem szlachty polskiej, y mienili Polacy prawie wszyscy oyczyzną swoią w tym bezbronnym y nieryządnym stanie bydź jednak szczęśliwą.

Niektóre okoliczności pozorne potwierdzały to mniemanie. Po zapomnianych już Interregnowych biedach po śmierci Augusta II, żadnego wielkiego ucisku od Sąsiedzkich Narodów Polska niedoznała dla tego, że ieszcze między niemi zachodzące zatargi niezostawiły im czasu y wygody szarpania oyczywistego Polski. Trzy wojny króla Pruskiego z Domem austryackim nietylko chciwość i ambicyą Jego w in-sze obracały strony. Lecz gdy do tamtych nawet wojen potrzebowal rekrutów, remontów, odzieży a naybardziejiey wiktualów z Polski, Jego starania względem Polski natym się kończyły, aby tylko Polska nieprzysła do uzbrojenia się własnego, a temu zamiarowi łatwe psucia Seymów dostatecznie dogadzały.

Austrya przez ten cały przeciąg czasu była zajęta jedynie myślami obrony swoiey, to przeciw Burbońskiemu, to przeciw Brandeburskiemu

---

<sup>1)</sup> Замячания историческія о сношеніяхъ Польши съ сосѣдственными державами 1763 г., т. III, р. 1—92. Бумаса ц, полоска карт. I.

domowi; Polską się nie zaprzętała szkodliwie, poczęści przez wzgląd przecie jakiś dla Augusta III powinowatego swego, a bardziej ażeby nie obrazić Moskwy, która sobie od roku 1717 pierwszeństwo influencyi w Polsce nad innych Jey sąsiadów przywłaszczała.

Moskwa sama, dokazawszy w owym roku siedemnastym uszczuplenie woyska Rzplitey do tak małej liczby, że prawie za nic rachowane bydz musiało:

Umocowawszy oraz w tymże roku nayglówniejsze defekta rządowe w Polsce, kontentowała się tym, że ją utrzymywała w niezdolności poprawienia y zmocnienia sytuacji swojej. Ztąd wynikało, że Polska była dla Moskwy obszernym niby dziedzińcem, który trzymał insze europejskie południowe narody w takim od Moskwy oddaleniu, które samo Moskwę od nich ubezpieczało. Ale Moskwie zawsze ten dziedzińiec zostawował wolny przechód, ilekroć chciało się Moskwie mięszać active do dziejów europejskich. Ztąd poszło, że gdy w roku 1739 miała Moskwa wojnę z Turkami, tyle tylko naprzykrzyła się południowej części Polski, ile każdy przechód obcego woyska zawyzczay prawie nieodbitcie daie się we znaki.

W roku zaś 1748 gdy 36 tysięcy woyska moskiewskiego na sukces Maryi Teressie przez Polskę przechodzili, sami nazad opatrzeni obfitemi Subsydiami angielskimi y kommissarzami, a naybardziej Liwrantami za gotowy grosz wszystko kupującemi, nietylko nieuszkodzili Polskę, ale w mnichowskiej karności się zachowując, gotowizną ubogacili ją znacznie, w Siedmioletniej zaś wojnie od roku 1756 aż do 1762, lubo daleko mniej dobrze karność w woyskach moskiewskich dla Polski zachowaną była, iednak wielkie summy przez te woyska w Polsce zostawione, zbogacały powszechność Narodu, co czynił oraz prawie w zawód król pruski, tak dalece, że przez lat kilka wielość wchodzących pieniędzy do Polski pruskich omamiła Polaków do takiego stopnia, że przez czas długi postrzegać właśnie niechcieli grubego oszukiwania y uszkodzania sobie przez fałszowaną niegodziwie monetę pruską.

Turcy z swojej strony gnuśnili coraz bardziej w leniwym używaniu grubych roskosz swoich, y w ślepym nałogu dawnych obyczajów tak rządowych jako y woiennych, coraz bardziej od terazniejszych okoliczności y potrzeb oddalających się. Handel szląski a naybardziej królewiecki, gdański y rygski w niczym od obcych potencyi na ówczas nieprzeszkadzany, mimo niektóre mieszczan tamecznych wexacye, tak znacznie przeważający dawał bilans handlowy dla Polski, ile w tych czasach, gdzie ustawiczne wojny, y ieszcze niepowszechnie po Europie rozpostarty duch *meliorationis Agriculturae* nasze zboża czyniło (s.) koniecznie potrzebne obcym narodom, że corocznie czystego zysku pieniężnego kilkakroć stotysięcy czerwonych złotych wchodziło do Polski. Ztąd naturalną konsekwencyą cena dóbr w Polsce szła coraz bardziej w górę, y mimo wszelką twardość władzy dziedziców nad chłopami poddaństwa mnożyła się w trzydziestoletnim pokoju tak dalece, że nietylko w pułnocnych kraju naszego częściach nieubywało mieszkańców, ale y ta część pułnocna dosyłała corocznie nowych kolonów częściom południowym, tak, że obszerne pustki w roku 1736 za 200,000 złotych przedawane wiecznością, dwu milionowe Intraty co-

rocznie wydawały w kilkanaście lat potym, czego nayznaczniejszym dowodem niezmiernie Lubomirskich y Potockich fortuny. W takim tedy rzeczy położeniu naywiększa liczba Polaków źle edukowanych, niczego prawie nieuczonych, prócz brudney kuchenney łaciny, nic lub mało przewidujących, tym tylko mieli oczy i umysł zajęte, że widzieli przepych mąiężnych ludzi, codziennie pomnażający się w stroiach, ekwipażach, mieszkaniach, zabawach wszelkich, do których posługuią dostatki. Każdy uboższy pytał się: „a którędyż to dochodzić można do tych źródeł złotych, z których mają płynąć uciechy?—w oczach y uszach mieli odpowiedz: Staray się o starostwa y urzędy zyskowne, ożeń się dobrze, bądź sędzią chciwym y przedaynym, miey kommendę na Ukrainie.. A do tych rzeczy którędy droga? Odpowiedz: „Miey Promotorów u Dworu y w kraju, nie trzeba zasług, nie trzeba nauk ani żadney pracy inszey, tylko przypodobania się temu lub owemu magnatowi, który cię wypromowuie“.

Ztąd szło, że mali o niczym niemyśleli tylko o wyborze protektorów, których mieli być klientami. Więc musiał wkrótce stać się polski naród podzielonym na partye, których głowy walczyły o kredyt u dwōru, a adherenci klucili się a czasem się y bili na seymikach, trybunałach y ledwie nie na seymach. Jeszcze od czasu Augusta II partya Poniatowskich y Czartoryskich miała za emulów w Litwie Radziwiłłów, w Polsce Potockich.

Do tych pryncypalnych aktorów łączyły się successivé prawie wszystkie insze domy w obydwóch narodach. Bywały wprawdzie odmiany w tych trzydziestu leciech, tak dalece, że czasem który z Potockich nawet lub Radziwiłłów odrywał się na czas krótki od imienników swoich dla doczesnego iakiego interesu. Jednak mimo wszystkich pomniejszych odmian, y indywidualnych osobistych passyi, które w każdym a tym bardziej w wolnym narodzie odmieniałą się codziennie, konnexe między ludźmi, prawie iednostaynie Potoccy y Koronie, Radziwiłłowie w Litwie przez całe panowanie Augusta III byli przeciwnikami Poniatowskich y Czartoryskich. (s)

Aż do roku 1750 przeważał prawie bez excepcyi kredyt u dworu Czartoryskich. Tego roku, gdy Poniatowski, podkomorzy koronny, inszemi związkami zajęty, niechciał wziąć za żonę ofiarowaną sobie ultro przez graffa Brühla córkę jego, (9) Brühl ją wydał Mniszchowi na ówczas marszałkowi nadwornemu, a szwagrowi Józefa Potockiego hetmana W<sup>o</sup> K<sup>o</sup> y kasztelana krakowskiego.

Lubo od tey daty nieraz udawało się ieszcze Poniatowskim y Czartoryskim zyskiwać dla siebie y przyjaciół swoich urzędy y starostwa, iednak gdy ich przeciwnicy mieli w osobie Mniszcha to, czego przedtym nie mieli, to jest iednostaynego w samym domu faworyta królewskiego, promotora bardzo niechętnego Czartoryskim, od tey—mówię—daty aż do śmierci królewskiej, to jest przez lat 13, wielu bardzo obywatelów odstąpiło Czartoryskich. Jednak to jest prawda, że w domach Czartoryskich y Poniatowskich było daleko więcey dobrej edukacyi, a zatym y światła y obyczayności, y że gdy się udawało partyi Czartoryskich mieć górę w składzie trybunałów w Koronie y w Litwie,

tako roczne subsellia bywały powszechnie sprawiedliwsze y mniej roz-  
pustne.

To sprawiło, że po śmierci Augusta III większa część obywatel-  
łów (10) cnotliwych y cóżkolwiek przecie mniej ciemnych, stronę Czar-  
toryskich y Poniatowskich mieli za lepszą, ile gdy favor y potęgę Mo-  
skwy, na teyże stronie widziane, y z nią złączonego króla pruskiego,  
owego wstawionego Fryderyka II, a Austryą po siedmioletniej woj-  
nie, pokoju tylko nadewszystko żądaiącą, a Francją daleką y ieszcze  
bardziej prawie przez też woynę osłabioną.

Tych okoliczności zbiór ułatwił nad spodziewanie Elekcją Stani-  
sława Poniatowskiego, stolnika litewskiego.

Przez pierwsze puł roku Interregni po śmierci Augusta III, dość  
powszechnie rozumiano, że x-że Czartoryski, wojewoda ruski, prawdzi-  
wym będzie kandydatem, y że o siostrzeńcu jego stolniku Poniat-  
wskim tylko na pozór mówiono, y to samo zbliżało ku skutkowi tych  
wielu, którzy od lat kilkunastu tegoż Xcia wojewodę Ruskiego na czele  
partyi widzieli, y przywykli byli jego zważać jako najmędrszego oraz  
naybogatszego z polskich magnatów: A do tego, że całowie(11)cznym  
jego staraniem było, udaiąc moderata, pokrywać umysłu swego despo-  
tyczność, nie inne jak słodkie w Nim sobie z niego obiecywano pano-  
wanie.

Litwa zaś prawie cała, w osobie brata Jego Xcia kanclerza W<sup>o</sup>  
Litt<sup>o</sup> mieniła mieć naybliższy do przyszłego króla przystęp y zasłone  
od zbytnich opressyi iuż doznawanych y obawianych nadal od Tego  
Karola Radziwiłły Wojewody Wil<sup>o</sup>, który lubo z natury nienaygorszy,  
ale przez niesłychanie zaniedbałą edukacją siebie y całą moc y do-  
statność domu swego zdał był zupełnie na Dependentów, jednych tylko  
rozpustnych, a drugich iuż y zbrodniami krwawemi wstawionych.

Było jednak wielu ieszcze y takich w Polsce y w Litwie, któ-  
rzy wielbili y kochali ieszcze pamięć Stanisława Poniatowskiego, ka-  
sztelana krakowskiego, oycy stolnika, pamiętali go podskarzim W<sup>m</sup>  
Litt<sup>m</sup>, y że był nieskazonym w tym urzędowaniu.

Pamiętali kilkoletnie Jegoż Regimentarstwo koronne, y Jegoż we  
wszystkich czasach przy(12)stempność, ludzkość wesolą y choyność.  
Pamiętali w Nim sławnego niegdyś woioownika, widzieli dziedziczną  
męstwa sławę w synach Jego Kazimierzu Podkomorzym koronnym,  
y Jędrzeju Generale Austryackim. Te Oycowskie y Braterskie zaszczyty  
przyświecały stolnikowi Poniatowskiemu.

O Nim zaś samym była ta w powszechności opinia, że był pra-  
cowity, do nauk przywiązany y charakteru prostego. Ale rozumiano  
o nim, że był pyszny, zawzięty y mściwy, dlatego, że lubo mniej nie-  
równie obfitych darów fortuny miał widok w przyszłości niżeli Xże  
Adam Czartoryski, Wojewodzie Ruski, cioteczny brat Jego, iednak da-  
leko mniej od tamtego powierzchowney okazywał wesołości, daleko  
mniej sobie y drugim zdał się pozwalać, niżeli tamten. Y gdyby nie te  
wszystkie szczegóły, których opis widziany był wyżej, pewnieby nie-  
przebyte zaszczyty były zapory Stolnikowi Poniatowskiemu do Korony.  
Cokolwiek wprawdzie ostatnie dwa (13) Seymy y ostatnie Trybunałów  
inhoacye oswoiły były publiczność z stolnikiem Poniatowskim. Aliści

w sam dzień Elekcyi słowa, które wyrzekł tenże Stolnik do Prymasa <sup>1)</sup> jako czytać w Diaryuszu, już słodsza o Nim dały otuchę.

Zaraz potem gdy widziano, że bynajmniej nieodmienił sposobu przyjmowania każdego, obchodzenia się ze wszystkimi, tak się zdało, że się On stał łagodniejszym y mniej hardym od momentu jak zaczął być królem. A wrzeczy samey odmiana y różność nie w nim się stała ale w pozycyi na Niego patrzących, którzy póki obok z nim stali, coś nad nich gurować chcącego w Nim upatrywali, gdy zaś wyżej go nad siebie postawili, sami się dziwowali, że On ani górniej ani ostrzej z nimi niepostępował, ani mawiał, jak gdy był z nimi w równości. Xże Wojewoda Ruski, lubo w duchu strawić niemógł, że siostrzeniec przed Nim wziął koronę, po staremu, jakoby przymuszony (14) mocą prawdy, wyrzekł te słowa wieczór po skończoney całej solenności dnia elekcyjnego do Corki:

„Zdaie się, że Mu Pan Bóg przystawił osobnego natendzień Anioła Stróża, bo ani słowem ani krokiem więcej ani mniej nie powiedział y nie uczynił, tylko ile właśnie była potrzeba“.

Ale też za to nazajutrz 8 7bris, gdy pierwszy raz król otwarte w Zamku miał (jak nazywano) Appartamenta wieczór dla dam y całej publiczności, gdy wszyscy mówili, że umiał król figurować po królewsku, Xiąże Wojewoda Ruski, zaparłszy syna w samym kącie w tym samym audiencyonalnym pokoju, przy piecu, z ciśnioną pięść przybliżwszy mu do gęby, z popędliwością rzekł do niego: „A cóż Durniu, nie chciałeś korony kiedyś ją mógł mieć: Widzisz teraz jak tamtemu pięknie w Niey: Już teraz potczasie“.

W kilka dni potem gdy nadeszła solenność poprzysiężenia *Pactów Conventów*, że Bóg natchnął króla (15) y udało Mu się nieprzygotowanemu, odpowiedzieć Sosnowskiemu, wówczas Marszałkowi elekcyjnemu tak, że widziane były łzy w oczach, nietylko zdawna family Jego przychylnych, ale y zdawna Jemu nayprzeciwniejszych, a mianowicie Potockiego Wojewody kijowskiego (który to sam nawet powiedział królowi po mowie Jego).

Ta ieszcze okoliczność pomnożyła tę radosną przychylność y ten entuzjazm, który zwykł napełniać umysł wieloliczności przy początkach każdego nowego panowania, byle cóżkolwiek nowy Regnans pokazał się skłonnym y dobrochętym dla narodu:

<sup>1)</sup> Odpowiedź Jo Ks Mości Xięciu Prymassowi y Marszałkowi Seymu w dzień Elekcyi 8 7bris 1764.

„Święte woli Boskiey wyroki, przez którey zrzządzenie łaskawe stanów Rzplitey ku mnie są naklonione serca, przywdziewaią Mnie w naywyższe tey Oczyszny dostoięństwo. Odmiana ta stanu daie Mi wewnątrznie poznawać własność przystoyną sprawiedliwym królom tak dalece, że z obywatela stanę się panującym oraz się bydz jakoby przez Chrzesz Święty odrodzonym y z stanu skazytelnego do niewinnego przechodzącym, przyiaźni pamiętnym, nieprzyiaźni zapominaiącym, każdego z obywatelów równie kochaiącym, Prawołomców jedynie nienawidzącym. Te są y będą zawsze moje sentymta, w których szczerość, moc Boska żeby mnie utwierdzać raczyła. Idę z Tobą Mości Xiąże Prymasie y z wami Stany Rzplitey do świątynicy Pańskiej, na podziękowanie Panu Zastępów, gdzie mię razem y W. K. Mość w zgromadzeniu y modlitwach ludu, świętey Jego polecisz łasc“.



Ponieważ wszystkie szczegóły Seymu elekcyjnego znajdują się w Diariuszu tamtego czasu, tu się daremnie nie kładą. Dość powiedzieć, że ten krótki przeciąg między dniem Elekcji a rozpoczęciem seymu koronacyjnego, był to ieden czas bez chmur, pogodny y przyjemny dla króla, po którym zaraz nieprzerwa (16) ne prawie pasmo przeciwności y zgryzot trapiło dusze Jego.

Że od lat blisko 70 żaden Polak niesłyszał króla swego własnym językiem do siebie mówiącego, poszło y to w korzyść dla Stanisława Augusta, że własnymi usty odpowiadał od dnia Elekcji kilkadziesiąt delegacyom od wszystkich województw ziem y powiatów, a odpowiadając bez przygotowania się, starał się kaźdey delegacyi coźkolwiek takiego odpowiedzieć, co było bardziej właściwym dla obywatelów y delegatów kaźdey części kraiu. Dlatego zaś król sam odpowiadał, że zdawney jakieyściś tradycyi pretendowano, że kanclerze póty od króla odpowiadać niepowinni, póki nie jest koronowany, y dla tey samey przyczyny żaden przywilej, w przeciągu między elekcyą a koronacyą niewychodzi, że król dopiero po koronacyi pieczęci na nowo oddaie, zwyżażeniem na pieczęciach własnego imienia, już byłym nawet pieczętarzom.

A właśnie Stanisław August niezastał żyjącego tylko jednego pie(17)-czętarza Xięcia Michała Czartoryskiego. Kanclerz W. K. Małachowski y Podkanclerzy Litewski Sapięcha zmarli na lat kilka przed królem Augustem III. A że żaden Marszałek seymowy po śmierci tychże nie został obrany za Augusta III<sup>1)</sup>, Podkanclerzy zaś Kor. Xiądz Wodziecki umarł pod czas bez królewia, więc już wielce letni Xiąże Czartoryski ledwie by był wystarczył codzienney fatydyze perorowania, a ile tylko ceremonialnego. Po skończonych solennościach koronacyjnych nadchodził tandem dzień otwarcia Seymu koronacyjnego.

Dnia 3-o Xbra 1764-o wieczór, Xawery Branicki wówczas ieszcze tylko Starosta Halicki przyszedł do króla y rzekł: „Mam sobie poniekađ obiecane od W. K. Mości Generalstwo Artylleryi koronny ponieważ konwokacyiny Seym Brühlów nie uznał bydz Polakami, a zatym y generalstwo wakuie po starszym Brühlu y Czesnikostwo koronne po młodszym. Ufam ja (18) zasługom moim u W. K. Mości, ale wiem y to, że wielu iest wstawiających się za Brühlami, wiem że W. K. Mości masz nad nimi litość, niechciałbym moią własną promocyą bydz przyczyną subyekcyi y przykrości dla W. K. Mości. Niech wiem co mię czeka. Cóżkolwiek W. K. Mość udecyduiesz, będzie mi miło, czyli mi się generalstwo dostanie czyli cześnikostwo, y nieodmieni przywiazania y wdzięczności moiey“.

Król mu odpowiedział: Wybierz sam, Branicki: „Ty królu rozkaż, Ja równie będę kontent“.

Król. Lubom Sam niedawno królem alem widział insze dwory: Znam dworaków, znam ludzi, przewiduię tysiączne poduszczania y prawdziwych y fałszywych przyiaciół, którzy Ci będą ustawicznie szeptali: Król

1) Dlatego August III nie dał im następców, bo wtedy prawo tak mieć chciało, że dopiero po obraniu marszałka król pieczęci mógł oddawać.

niewdzięczny, słowo łomny, y zepsuiał ci do mnie serce. Powtarzam, wybierz Sam“.

Ta walka trwała blisko trzech godzin, aż do nóg padaniem wymagał Branicki na królu decyzji, a tey król Jemu nie dał: aż nakoniec sam Branicki rzekł, że zgaduiąc żądanie królewskie, y chcąc też sobie zaskarbić (19) wdzięczność tych wszystkich, którzy za Brühlem interessowali się, determinował się prosić króla o cześnikostwo tylko. Król ścisnął Branickiego y podziękował Mu za tę szczodrotę.

Jędrzey Poniatowski, generał austryacki, rodzony brat królewski, niemający ieszcze opatrzenia wówczas, dowiedziawszy się o tym, dobrowolnie powiedział do króla:

Miałem obietnię Starostwa Przemyskiego, ale w nagrodę tey piękney akcji Branickiego, sam proszę W. K. Mość, abys jemu nie mnie dał Starostwo Przemyskie (Nb. starostą przemyskim był aż do Elekcyi swoiey sam król, a przez Elekcyą to starostwo wakansem zostało).

Tylko co wyszedł Branicki od króla koło 9-tey wieczór, przysła do króla Xiężna Lubomirska, wówczas Strażnikowa potym Marszałkowa W. Kor., która to sobie zwabiła była jak prawo, codziennie o którejkolwiek godzinie, a nayczęściey wieczorem, bywać u króla, y zachowała go przez lat kilka. Tego tedy (19) dnia gdy król w zadawnioney z dzieciństwa z Nią poufałości, opowiedział Jej to wszystko co dopierusienko działo się między Nim a Branickim, ona to wszystko y w królu y w Branickim wychwaliwszy jako postempki obuch zdoбіące, nayserdeczniej na pozór rostała się z królem, który tymbardziej utwierdził się w mniemniu, że dobrze uczynił.

Nazajutr 4-o Xbra, przed zaczęciem sessyi, audyencye były dawane delegowanym z seymików niektórych województw u J. K. Mości, przed którym IPan Ogiński Pisarz Polny Litewski, po konferowanej sobie Województwa Wileńskiego godności, przysiągł na toż Województwo. W tymże samym porankowym czasie, cokolwiek znajdowało się w Warszawie z imienia Potockich lub z kolligowanych z nimi, żądani u N-o Pana audyencyi, na którey prosili o klemencyą dla Brühlów, aby przy dopuszczeniu przez pozwolony indygenat do klejnotu szlachectwa polskiego, byli konserwowani przynajmniej po części przy łaskach od ś. p. Augusta III (21) sobie nadanych a mianowicie przy generalstwie artylleryi koronney. Odpowiedział król: Że nic przykrzeyszego nie znaiąc nad potrzebę czasem nieodbitą martwienia, nic nie widzi pożądanszego dla siebie jak łaskami pocieszać. Z tego powodu y względu dla familij Potockich, obiecał, że nietylko niebędzie się przeciwil, ale chętnie do skłonionych stanów Rzplitey y swoie przyłączy dozwoleń, gdy sobie u nich IPanowie Fryderik y Karol Brühlowie uproszą do indygenatu rekommendacyą. Co do urzędu generalstwa artylleryi koronney wyraził to król, że nietaiąc się z tym, iż obiecał był ten urząd panu Branickiemu, staroście Halickiemu, jako zewszeczmiar nader sobie zdawna, a teraz osobliwie in interregno zasłużonemu, y męstwem y woienną umiejętnością równie w Polsce y za granicą słynącemu. Ale tenże IP. Starosta Halicki z wspaniałego uzalenia nad naydolegliwszą tego urzędu stratą IPana Brühla, lubo sobie zdawna niechętnego, ale teraz usilnie y rzewliwie u Niego o tę kompassię nad (22) honorem swoim dopraszaiącego się, sam dobrowolnie

nietylko wrócił J. K. Mości obowiążane sobie słowo, nietylko sam za IP. Brühlem instancyował, ale nawet ofiarowane sobie od króla Cześnikostwo koronne y starostwo Lipnickie, z respektem przyjąć się exkużował, z tey racyi, że niechciał innym zamysłem szczodrobliwym króla dla tychże Brühlow, albo z kolligowaney z niemi family Potockich, bydz przeszkodą. Ten rzadkiey generozyi przykład jako zdobiący wiek, naród y panowanie swoje J. K. Mśc należycie ceniąc, tymże Potockim proszącym, a potym dziękuiącym Brühlom, kazał dziękować Branickiemu jako temu, który przez dane słowo królewskie już był panem tego urzędu.

Xiążęta Czartoryscy powzieli suspicią, jako by to król uczynił z rady brata swego starszego, a w zamiarze wystawienia Wojewody na ów czas kijowskiego Potockiego na *contrapondus* Im. Ta suppozycja była wcale fałszywa, równie jak y ta, że Xiążna na ów czas Strażnikowa a potym Marszałkowa (23). W. Kor., córka Xiącia Woiewody ruskiego, nad sercem oycy swego nader wiele mogąca, przypisywała ten krok łaskawy królewski dla Brühlow rekomendacyom Xiążney generałowej Podolskiej, bratowey swoiey, y Xiążney z Kińskich Poniatowskiej, które obydwie objektem były Jej nienawiści z przyczyn kobiecych. Prawdziwa przyczyna tey łaski królewskiej dla Brühlow pochodzi nayprzód ztąd, że król pamiętając, iż był na Seymie 1762 osobistym instrumentem zmartwienia tegoż Brühla, generała artylleryi koronney, chciał zaleczyć tę ranę, którą sam zadał; a powtóre, że podczas seymu ieszcze konwokacyi, Käyserling, poseł na ów czas rossyjski, rozmawiając poufale z królem, na ów czas ieszcze Stolnikiem Litewskim, pytał się go: „Gdy będziesz królem, czy nie zlitujesz się nad Brühlami? Poniatowski Mu odpowiedział: Zapewne zlituię, do indygenatu Im pomogę, niektóre urzędy (24) y starostwa Im wróćę.

Käyserling. Czy dasz mi na to słowo, Poniatowski. Daię“.

Te jednak dwie fałszywe suppozycie złączywszy, Passie córki z oycowską były powodem, że od tego momentu zaczęli Czartoryscy bydz królowi niechętni. Tegoż dnia wieczór gdy król nawiedził xiącia Woiewodę ruskiego (który się bydz chorym nazywał), z tak affektowaną oziębłością był przyjęty od niego y brata jego Xcia kanclerza y córki, których tam zastał, że się na ostatek król spytał xiążney Strażnikowey o przyczynę. Odpowiedziała:

„Niedziwuy się W. K. Mość naszemu zmartwieniu potym, coś W. K. Mość dziś rano Wojewodzie kijowskiemu powiedział. — *Nb.* Xiąże Czartoryski Łowczy koronny, który był przytomny w poranku tey audiencyi domu Potockich, tak jak całe publicum, nie skończenie applaudowało temu postempkowi królewskiemu, który oznaczał dowodnie, że król chciał umorzyć wszystkie dawne niechęci z domem Potockich, y wszystkie w Polsce. Cóżkolwiek bądź Xiąże Wojewoda Ruski przez cały ten seym koronacyiny y razu z domu nie wyiechał, pretextuiąc katar. A Xiąże kanclerz Czartoryski lubo był przytomny, ale był affectaté nieczynnym, właśnie jakoby chcieli widzieć, jak też sobie ten król sam pocznie?

Krół, pełen prostych myśli, widziawszy jak Xiążęta Czartoryscy na Seymie konwokacyinym ukrócili władzę hetmańską w Koronie, ex

motivis, które zdały się byz iedynie skutkiem przekonania prawdziwie patriotycznego o zbyteczney władzy hetmańskiej; lubo (bydz to może) że te ukrócenie na Seymie konwokacyinym Hetmanów koronnych pochodziło bardziey ieszcze z chęci upokorzenia Hetmana Braniciego, którego od młodości nienawidził Xiąże Wojewoda Ruski. Król—mówię—doprawdy przekonany, że te umnieyszenie władzy Hetmańskiej było w samey rzeczy dla Dobra Publicznego potrzebne, sądził, że równie więc należało ukrócić Hetmanów w Litwie jak i w Koronie. A zاتم bez ogródki, bez polityki, na fundamencie Instrukcyi Poselskich wiele promował na tym Seymie y Litewskich Hetmanów opisanie. Przy Hetmanach Litewskich dwóch tylko zostało Przyjaciół broniących, Chreptowicz y Niesiołowski, naówczas Posłowie, potym Kanclerz y Wojewoda Nowogrodzki, ale y Ci ucichli po kilkunowey oppozycyi.

Biskup wileński daremnie perorował za Oycem, konstytucya stanęła za wielkim staraniem osobistym królewskim. Czartoryski, kanclerz przytomny, przemówił w tey materyi za cókwacyą Buław Litewskich z koronnemi. Zresztą miał się z bratem Wojewodą permissivé, sądząc z jedney strony, że rzecz w sobie dobra, a z drugiey, raduiąc się, że król znaczny kawał niechęci na siebie ściągał przez to osobistey;—gdy mówię Czartoryscy, przez to rozumieć trzeba tylko Xcia Kanclerza y Xcia Wojewodę Ruskiego, bo Xiąże Łowczy sprzyiał królowi do śmierci, y activé przy królu stawał w tey materyi.

Xże Adam Generał Podolski, lubo nie mówił w tey materyi, ieszcze kochał króla osobiście wówczas. A Xże Czartoryski biskup poznański przegrał cały seym tak dobrze, że gdy biskup wileński patetycznie mówił do oycy: Co żeś zrobił, dobry oycze, obraciac się do niego wten sam moment mocno rozespaly Xże biskup poznański, a między oycem y synem Massalskiemi siedzący, pochylił się cały aż na łono biskupa wileńskiego y skutek retoryki w śmiech obrócił lubo niechęący. Na tymże seymie Xiąże Repnin, po śmierci Kayserlinga zastempuiący iuż sam tylko poselstwo moskiewskie, miał rozkaz wyrabiać tutaj kommisję do spokojnego y przyjacielskiego ułatwienia niektórych niewielkich kwestyi o granice, w szcętých ieszcze za Augusta III między Litwą a Moskwą w kilku mieyscach a mianowicie w starostwach Xięcia Kanclerza Litt<sup>o</sup>.—Gdy Xże Repnin oświadczał dobre w tey mierze intencye dworu swego, y że Imperatorowa szczerze chciała wtedy oddalać wszelkie okazy sprzeczek y zaczepek, y chciała aby trwała y ścisła konfidencya ufundowała się między Jey państwami a Polską—Takowe oświadczenia Xcia Repnina były wprawdzie powodem konstytucyi, która na tym Seymie stanęła pod tytułem: Kommissia do trakowania z dworem rossyiskim, Lecz nim stanęła, Xże Wojewoda ruski mówił sam królowi, perswaduiąc mu, aby się z takową kommisją nieśpieszył, y odradzaiąc królowi wszelaką ścisłość z Moskwą jakoby takie związki nie mogły wyjść na dobre krajowi, a królewskiej osobistey reputacyi mogłyby bydz szkodliwe. Że jednak zdanie powszechne seymuiących było na ówczas, że byłoby źle odrzucać ultro czynione dobre oświadczenia Moskwy, A że niechciał też Xże Wojewoda ruski dać wiedzieć Moskwie tey oppozycyi swiey, konstytucya stanęła. Ale niemniey Xże Wojewoda ruski starał

się od tego momentu ciągle wrażeń w umysł króla tę maxymę, że przy-stoynność y patriotyzm tego wyciągały, a żeby w zimney indyfferencyi zachowywał się ze wszystkimi potencjami zagranicznymi, a mianowicie z Moskwą, sam zaś ile tylko mógł uchwycić okazji, żadney nie-opuszczał, siebie osobiście zalecać Moskwie.

Dawniejsze y poślednie dzieje pokazały dowodnie, że Xże Wo-jewoda ruski siebie przez Moskwę czynić w Polszcze mocnym zawsze żądał, a królowi zawsze zazdrościł y przeszkadzał ile mógł, ilekroć upatrywał możność szczerzego porozumienia się króla z Moskwą.

Lubo król już miał poznaki nieszczerzego Xcia Wojewody ru-skiego z sobą postempowania, jednak dla Niego y brata Jego Xięcia kanclerza zachowywał największe względy, z różnych przyczyn: Nay-przód, że w ostatnich leciech życia rodzonych rodziców, król prawie w równości a czasem y bardziej jak rodzone dzieci tych xiążąt do-znawał karesów y poufałości, y od nich nad wszystkich innych był używany do interesów. Co też w zaiemnie synowską prawie wdzię-czność y miłość dla nich w sercu królewskiem w korzeniło y tego affektu dla nich król z duszy swoiey wydrzeć prawie niemógł. Po-wtóre lubo się często królowi już panuiącemu zdawało, że rady tych xiążąt nie były dobre, jednak król zawsze miał przed oczami ów przy-kład Hierobohama, który w Piśmie Śm<sup>m</sup> oto jest ganionym y był nieszczęśliwym, że starych poradników poprzednika swego wzgardzał, a swoim tylko zdaniem chciał się rządzić, Na ostatek czuł król, że gdy ci xiążęta z osobistych niechęci przeciwko dawnym antagonistom swo-im niedawali się nakłonić do przyjacielskiego ulegania y przyswajania Potockich, Radziwiłłów, Mnischów etc. etc., Widział się król w sytuacji takowej, że pozyskać sobie nie mógł te domy z dawna rywalizujące z swoim, bez odrażenia oczewistego tychże xiążąt, y całej partyi ich, która od lat więcey trzydziestu tą napoiona była perswazją, że lepszych dni, mędrszych ludzi w Polszcze nie było nad tych Xiążąt, a zatem ryzykowałby był król utracić podporę wszystkich przyjaciół dawnych domu swego bez nabycia nowych.

Z tych to przyczyn, tylekroć król postąpił w pierwszych leciech panowania swego przeciwnie własnemu przeświadczeniu, a że znał Xże Wojewoda ruski ten układ umysłu królewskiego, y że dufał, że król nigdy przeciwko niemu nie powstanie, czynił śmiało, chardzie, y twardo, co tylko mu miłość własna dyktowała.

Miał on moc prawie nadludzką nad umysłem brata swego, który lubo sam o sobie dobrze trzymał, y sam siebie wielce cenić zwykł przed drugimi, lubo się często zapędzał w potocznych mówieniach w żwawe odkazywania własnych zdań w różnych materyach, y nawet w krytykowaniu brata o lenistwo y inne defekta, Jednak gdy ten brat słówkiem jednym, a często spojrzeaniem tylko dał poznać dysaprobacją swoją zdania ktorego xcia kanclerza, tenże xże kanclerz bez żadney dysputy pokornie poddawał zaraz mowienia y kroki swoje woli brata.

I to było przyczyną, że lubo Xże Kanclerz szczerze sprzyiał kró-lowi, powoli jednak potrafił Xże Wojewoda ruski Jego umysł odrazić od króla, a do tego dopomagał Xże Lubomirski naówczas Strażnik a potym Marszałek W. Kor., ustawnie podchlebiając Xięciu Kancler-zowi, ustawicznym u niego bywaniem, czego iuż król osobiście czy-

nić niemógł; ten zdawna zazdrościł królowi gdy ieszcze z sobą byli wrówności, nayprzód jakieyćis in Publico opinij, potym—że nieraz za Augusta III zdało się, że własny jego teść czasem nad niego przekładał Stolnika Poniatowskiego (bo go wówczas więcej potrzebował). A gdy w przypuszczeniu do indygenatu Brühlów wymówił sobie król, że niewszystko im wróci co mieli za Augusta III, a mianowicie Starostwo Spiskie, y też, mimo prośbę o nie Xięcia Strażnika, dał ie bratu swemu starszemu Podkomorzemu Koronnemu, wziął iuż y to za przyczynę nieukontentowania; przytym iuż w nim wzrastała cicha ambicya figurowania kiedyś po śmierci teścia w rzącostwie (?) partyi opozycyiney, do czego polechtywała go zawsze pamięć owego Jerzego Lubomirskiego za Jana Kazimierza. Nakoniec podobno y na to krzywo patrzył, że od czasu, gdy żona jego prawie przymusem poszła za niego, zawsze w niey widział więcej skłonności dla Stolnika Poniatowskiego, kuzyna swego, niżeli dla siebie; lubo y ta skłonność granic przyjaźni nie przestąpiła nigdy.

Sama zaś ta Xiężna Strażnikowa nazaiutrz zaraz po tey wieczorney wizycie króla u Xcia Wojewody ruskiego (o której dopiero była w zmianka) spotkawszy Branickiego, z naywiększą affektacją wynurzyła przed nim niby uzalenia swoje nad nim y podziwienie, jakoby król naywiększą niewdzięczność popełnił przez to, że jemu nie dał generalstwa artylleryi, właśnie staraiąc się odmówić tego ieszcze królowi wówczas wiernego.

Branicki jeszcze wtedy niedał się tey zepsuć pokusie, o której król się przez insze osoby, a mianowicie przez Branickiego siostrę, Sapieżynę, wdowę Woiewodzicową Mściławską dowiedział. Ale nie dość było na tym Xiężnie Strażnikowej.

Zaczęła ostrzeć umysł brata swego zręcznemi poduszczaniami i w sposób taki, który go powoli miał także od króla oddalać. Jeszcze wtedy ten Xiąże Adam Czartoryski miał cokolwiek zazdrości męzowskiej do żony, y miewał suspicye lubo niesprawiedliwe, jakoby Brühl ten sam general artylleryi już miał łaski u niey. Otóż wrzucono Xciu mniemanie jakoby ta żona jego z miłości dla Brühla wyprosiła u króla dla niego te generalstwo, tak dalece, że Xiąże general w dawney wierze, którą miał o rzetelności króla, przyszedł do niego, y wręcz się go pytał: Czyli prawda, że ta żona jego wraz z Xiężną Poniatowską z domu Kińska wyprosiły u niego (gdyż wtedy te dwie damy nayściślejszą były złączone przyiaźnią). Odpowiedział król według prawdy, że bratowa raz jeden y to w bardzo generalnych terminach litości królewskiej poleciała Brühlów, niewymieniając żadnego urzędu; a że Xiężna generalowa podolska y razu mu ani wspomniała o tym.

Tu król powinienby był przestać, ale uniosłszy się cale zbytnią szczerością, dołożył: „Ja wiem że Ci nabijają głowę z dawna zelozia do Brühla, a ta wcale niesprawiedliwa, bo jeżeli do kogo miałyby mieć skłonność, to prędzey do mnie, który z twego własnego żądania tylekroć o nią y za nią wstawiałem się y któremu za to twoja żona wiele ma w sercu wdzięczności“.

Tu trzeba powiedzieć, że właśnie przez czas interregni, gdy Xiężna Strażnikowa nayprzykrzey dokuczala tey bratowej, gdy umysł oycy przeciwko niey trula, gdy ta, naówczas bojaźliwa bardzo, mówił za

sobą właśnie nieumiała, król, wówczas Stolnik jeszcze, nieraz jej rady dodawał, listy dla niej koncyptował; wyprosił nawet raz u Xiężny Strażnikowej w Puławach, że zesłała do pokoju chorey bratowej dla pogodzenia się z nią. Lubo to wszystko zostało bez skutku dla przewyższającej nienawiści Xiężny Strażnikowej, atoli rósł przez to w sercu Xiężny generałowej podolskiej affekt do Stolnika litewskiego; y zdarzyło się, że ten, wszedłszy do jej pokoju z nienacka, zastał ją na zwierciadle pudrem zasypanym kreślącą palcem cyfrę Jego, co gdy obaczył, wzruszonym został naturalnie, a tym bardziej gdy mu rzekła: „Choćbyś własny do Mnie nie miał skłonności, to byś Mnie przynajmniej przez wzajemność powinien kochać cokolwiek“.

Sam Xiąże Generał tak się był przyzwyczaił widzieć w Stolniku a potem już y w królu najlepszego przyjaciela żony, wtenczas zupełnie jeszcze dwudziesto dwuletniej, że ją często wieczorami sam woził do zamku y samą posyłał na górę do króla, tak dobrze, że kilkakrotnie kazał się najprzód pytać, jeśli siostra jego Xiężna Strażnikowa była wtedy u króla; gdy była, żonę odwoził gdzieindziej a w godzinę po tym znowu ją do Zamku przywoził, a dopytawszy się, że już u króla siostry nie było, żonę do niego na górę posyłał samą, a sam odjeżdżał. Król tedy miał rację supponować, że właśnie chciał tego męża.

Jednak ta zbytńia szczerść królewska, lubo z dołożeniem, że nad miarę przyiaźni nic tam się nie działo, wszelako widownie przeraziła Xięcia Generała, y mocno go dla króla oziębila, ile gdy insze znowu damy, z któremi Xże Generał miał swoje związki dla swoich widoków, też żonę coraz bardziej czerniły przed mężem, który przecie nigdy istotney zwady z żoną się niedopuscił. Dobrze to wszystko znał Xże Wojewoda ruski, y tego używał na zaostrzenie niechęci przeciwko królowi, z którym atoli córka jeszcze przez lat kilka nie przestała codziennego obcowania w okazywaniu wielkich affektów, ale przeplatanych częstemi swarami, które sprawiały dni kłopotliwe dla króla.

Już się powiedziało wyżej, jak y czemu stanęło na Seymie koronacyjnym prawo ukracające władzę hetmanów litewskich, tak jak była ukroconą władza koronnych na Seymie konwokacyjnym. Ten krok, przeciwny dobrej polityce, nietylko litewskich hetmanów od króla odraził ale y koronnych, z których najpierwszy Branicki już miał szczerą intencję przybyć do Warszawy, uczynić królowi rekognicyę, y sprzyać mu, gdyby (jak się spodziewał) na Seymie koronacyjnym władza hetmańska przynajmniej jemu do życia była wrócona tak jak była za Augusta III. Lecz gdy obaczył potwierdzone tym Seymem obarczenie swoje, już tylko czasami żonę a siostrę królewską puszczał na krótkie chwile do Warszawy, a sam już w niej nie postać aż do śmierci. Podczas tego seymu koronacyjnego, król, wzięwszy od Repnina upewnienie, że wszelki żołnierz rosyjski do ostatniego miał wkrotce wyniść z Polski, pod żadnym pretextem strzeżenia reszty magazynów z siedmioletniej wojny pozostałych, ani innym, żadnego u nas niezostawując, fundując się własnym głosem, z tronu upewnił seymujących o tej ewakuacyi Moskwy, lecz ta nie ziściła się zupełnie z przyczyn następujących: Najprzód, że w różnych małościach poczeła postrzegać Moskwa nietyle nawet powolney skłonności dla siebie w Stanisławie Augustcie, ile doznawała od Augusta II y III.

Widziała jak affektowanemi zwłokami uchylano z polskiej strony skutek owej Kommissyi, lubo przez Seym koronacyiny ustanowionej, która to miała w zaiemną spokojność granic udeterminować między Rosyą a Polską. Te oziębłości ze strony Polski miały wszystkie swe źródła w radach Xięcia Wojewody ruskiego, który króla chwycił pozorem zacnego sentymentu w zachowaniu się, dalekim od wszelkiej ścisłości z Moskwą, aby ta nie była w narodzie stłomaczona, jako poniżająca wypłata wdzięczności króla ku Moskwie za Koronę. Ten powód trwożliwego o swoją sławę króla nad miarę słuszności, wpływał w czyny królewskie, bo póki Moskwa nic niesprawiedliwego nieżądała od króla, należało y owszem dla dobra kraju pielęgnować jaknajlepsze z Moskwą porozumiewanie. Król zaś przez delikatność uczciwą, nigdy Repninowi przyznać niechciał, że mu tak Czartoryscy radzili, lubo on, domyślając się, nieraz króla pytał, czy nie tak było?

Nim daley póyde, trzeba ieszcze y to wspomnieć, że podczas Seymu elekcyjnego, chociaż było niby wzięte za maxymę, że prócz samych elekcyjnych okoliczności y pactów conventów, niemialo bydz nic inszego stanowionym, jednak na tymże Seymie elekcyjnym odięto królowi przyszlęmu prawo, które mieli dawnieysi, wybierania iednego ze czterech kandydatów przez szlachtę podawanych królowi do urzędów sędziowskich jak w Koronie tak y w Litwie, również cywonów, marszałków, podkomorznych y chorążych.

Stańło na tym Seymie, że odtąd w Litwie tych wszystkich szlachta tylko obierać ma, a król tylko podpisem obranych zaszczycać. Tego pierwszego uszczerbku królewskich prerogatyw pierwszemi motorami byli Massalscy, Hetman oyciec, y syn jego, biskup wileński, a Xiążęta Czartoryscy, którzy mogli temu przeszkodzić ponieważ Massalscy byli ich kreaturami, y ponieważ wszystkim rządzili wówczas, to doprowadzili do skutku <sup>1)</sup>.

Na Seymiku Bełzkim przed seymowym seymu koronacyjnego, nie tylko bez żądania o to ~~Podkanclerzego~~ Kor. Poniatowskiego, ale mimo wypraszania, dwuletni czas między seymem koronacyjnym a seymem roku 1766 był ten, w którym król zaczął doznawać nayaawniej niechęci do siebie Xiążąt Czartoryskich. Rozsiewali oni po całym kraiu niby to patriotyczne przestrogi, że król wziął za maxymy poniżać wielkie domy, ścieśniać Liberum veto, umnieyszać dostatki duchownych, podnosić stan mieyski y chłopski y że faworyzować chce dysydentów.

Łatwo jest zmiarkować jak mocno przeto szkodzili królowi w narodzie ieszcze pełnym staroświeckich przesądów źle zrozumianej wolności y religii, ile gdy te przestrogi pochodziły z ust własnych wujów królewskich, którym król winien był po części swoją edukacyę, a którzy że go naylepiej znać mieli każdy naturalnie sądził, kto ośbście y w skruś samego króla nieznał.

Powód Xiążąt Czartoryskich a lepiej mówiąc, jednego Xięcia Wojewody ruskiego (który drugiemu wadał) nie był inszy, tylko zażdrość dostapionej przez króla korony, y obawa, że popularnością

<sup>1)</sup> W originale M(anu) P(ropria).



swoją król nęcąc do siebie cały naród, Czartoryskich zadawnioną w kraju powagę y potrzebę ich dla siebie umniejszłyby. Długo król wierzyć niechciał licznym ustnym doniesieniom, aby się oni dopuszczali występných zamiarów, y żeby przeciwko niemu obracali obwinienia o takie zamysły, których zaletą w tysiącznych dyskursach ich własnych nasłuchał się był przez wszystkie lata pierwszey młodości swoiey, wtedy gdy oni rozumieli, że Xzę Wojewoda ruski miał bydz successorem Augusta III-go. Zdarzyło się przecie, że królowi wpadły w ręce dowody na piśmie takowych zabiegów, mianowicie z Litwy przez list Oskierki Cześnika Litt<sup>o</sup> domownika Xcia Kancelrza Czartoryskiego, y przez nieostrożność Xięcia Czartoryskiego, biskupa poznańskiego<sup>1)</sup>.

Korzystali ze dwóch okoliczności w tenczas nadarzonych na uszkodzenie królowi. Pierwsza wynikała z suppozycyi, jakoby król zamysłał żenić się z Arcyksiężniczką Elżbietą córką Maryi Theresy.

Druga pochodziła z projektu Imperatorowey ulepszenia w Polsce stanu dyssydentów, a mianowicie dysunitów.

Te obydwie wyłuszczyć należy. Powiedziało się wyżej co było okazją, że dwory Wiedeński i Francuski niemieli posłów swych przytomnych Elekcyi Stanisława Augusta. Zkąd poszło, że przez czas niemaly niechciały go uznać królem, do czego y to bydz mogło pobudką, iż im się niepodobało tak przeważające wpływanie Moskwy w interesa polskie z ekсклюzą ich. Ale też opieranie się tych dwóch dworów utkwilo w umyśle wyniosłym Imperatorowey, tak dalece, że żądała po królu pruskim aby wraz z nią wojnę podniósł przeciwko Austrii, na przymuszenie jey do przyznania królem tego, któremu Imperatorowa do tronu pomogła.

Król pruski ledwo co odetchnawszy po siedmioletney wojnie, wyprosił się nayusilniey od takowego wezwania Katarzyny, y rzecz poszła w negocyacyę, którey długie zawisłości tak w Austrii jak we Francyi są wyszczególnione w tey części archiwu królewskiego pod tytułem *Negotiations pour la réconnoissance*. Lecz król pruski, uniknawszy wojowania o to, nieopuścił jednak y tu sposobu iątrzenia Moskwy przeciwko Austrii. Udał przed Imperatorową, jakoby miał wieść pewną, że król polski nietylko traktował w Wiedniu o uznanie siebie za króla, ale że starał się zaślubić arcy księżniczkę Elżbietę, córkę Maryi Theresy, podchwyciwszy niektóre nie ostrożne y płoche lub dziecinne wyrazy tey księżniczki, które były w publiczności wiadome, ale do których żadnym naymnieyszym krokiem ani zleceniem król polski nie dał powodu. Te doniesienie fałszywe ubodło jednak osobiscie Imperatorową czyli z politycznych tylko pochopów czyli z innych, dała jednak wiare z takim przeciwko królowi ressentymementem, że przez 7 miesięcy na listy królewskie żadnego nawet responsu dać nie chciała, mieniąc to wielką w nim winą, że bez niey nowych związków szukał. Nieszczęsny trafem w tym samym czasie, Voltaire dla siebie szukając sławy w rozszerzaniu tolerantyzmu, nie przestawał lechtać miłości własney Imperatorowey powtarzanemi pismami, w których w niey po-

<sup>1)</sup> W oryginale M. P. „Będzie o tym niżej“.

kładal nadzieje zniszczenia przesądów antyfilozoficznych. Chciwa i tego gatunku sławy Katarzyna, tym chętniej się tego ięła zamysłu, że w nim znajdowała y prawdziwey polityki swoiey powód, czyniąc się protektorką dyssydentów wszelkich w Polsce; zniewalała sobie nayprzód życzliwość wszystkich w świecie akatolików, a partykularnie robiła się prawie panią przeszło dwóch milionów mieszkańców polskich dys-unitów, którzy w niey czcili nietylko potężną sąsiadkę, monarchinię im sprzyiającą, ale cowieksza głowę widzialną wiary swoiey według ich dogmatów w mocniejszy prawie dependencyi, niżeli jest katolików od Papieża. W tym celu kazała Katarzyna Xięciu Repninowi, swemu wówczas ambassadorowi w Polsce, rozpocząć starania y w kraju y z królem. Nie mógł inaczey król odpowiedzieć na to, tylko że sam będąc wiele oddalonym od wszelakich maxym prześladowniczych, był skłonny do uchylenia wszelkich uciążliwości niesprawiedliwych, na któreby się rzetelnie uskarżać mogli dyssydenci, ale że ta materya zewszystkich naydelikatniejsza w narodzie, zajęty wóczas ieszce nayostrzejszym katolicyzmem, nie mogła bydz przedsiębrana, jak z naywiększą ostrożnością y stopniami jaknaywolniejszemi y w przeciągu lat niemało. Tego zdania prawdę przyznawał królowi sam Repnin w całej przerwie czasu tych dwóch seymów y dość w tym rostopney zachowywał moderacyi; lecz gdy się tylko rozszedł odgłos po kraju, że o tolerancyi Moskwa z królem traktuje, zaraz Czarторыscy przybrali się w postać ścisłych obrońców wiary, już się oraz urągając z niesmaków dla króla w Moskwie wynikłych z mylney suppozycyi ożenienia jego z Austryaczką. W tey samey przerwie seymowey urosił sobie król pruski urazę do Polski z postanowionego z instynktu ieszce Czartoryskich na Seymie konwokacyinym cia generalnego, y za to na polski handel włożył ciężar, który mu w jednym roku więcey 100,000 zł. przyniosł korzyści; o czym szczegóły okaże ta część archiwu królewskiego, która się ściąga w rokach 1765 y 1766 do interessów pruskich. Ten przypadek podwoił niesnaski między królami polskim y pruskim. A że hołd prawdziwie winny od dziejopisa rzetelnego wyciąga świadectwa o wszelkich sprężynach, które w dziejach opisywanych skutkowały, trzeba tu wyznać, że w tamtym czasie do wewnątrznych rosterków family królewskiej przyczyniły się y kobiecie passye, ktorych walczące spotkanie nie raz pociągały za sobą namiętność y spory y ich krewnych y przyjaciół w kraju. W takim to położeniu rzeczy zewnątrznych y wewnątrznych nadszedł Seym 1766<sup>o</sup> roku, przed którego zaczęciem na dni kilka odebrał Repnin niespodzianie rozkaz żądania, aby porównany był we wszystkim los dyssydentów y dys-unitów z katolikami w Polsce. Donosząc o tym królowi, Repnin sam powiedział, że przewiduje z żalem srogie y nieszczęśliwe konsekwencye tak nieumiarkowanego rozkazu. Chcieć mocno było zawsze właściwym Katarzyny przymiotem: Chcieć prędko, było cechą pierwotnych jej panowania kroków.

(d. n.)